Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Wtorek 5 Stycznia 1932 r. Nr. 5

Zamachy na konsulów włoskich w Ameryce

Bomby i maszyny piekielne w rękach przeciwników faszyzmu

W St. Zjedn. miały ponownie miejsce zamachy terorystyczne przeciwko konsulatom włoskim, oraz wybitnym osobistościom włoskim należącym do organizacyj faszystowskich. W Chicago policja zatrzymała na poczcie kilka paczek adresowanych do konsula włoskiego, w których znaleziono bomby. Jedna z skonfiskowanych paczek zaadresowana była do redakcji dziennika włoskiego.

W Trynidad w stanie Colora do niewyśledzeni dotychczas sprawcy rzucili kilka bomb na dom zamożnego kupca włoskiego. Dom ten uległ zniszczeniu.

Również w Cincinati wybuchła maszyna piekielna w domu pewnego kapitana włoskiego.

Władze amerykańskie wydały ostre zarządzenia, celem skutecznej ochrony ambasady włoskiej w Waszyngtonie oraz wszystkich kosulatów w St. Zjednoczonych.

Komuniści niemieccy za wszelką cenę dążą wywołać strajk

Teror, barykady, ulice posypane szkłem

BERLIN (PAT). — W Mülheim (Niemcy), prowadzono dziś silną agitację za przystąpieniem do strajku generalnego. Grupy robotników z obozu radykalno - lewicowego starały się siłą nie dopuszczać do warsztatów pracy robotników, którzy jeszcze do strajku nie przystąpili. Policja aresztowała 100 robotników.

W Essen doszło do aktów sabotażu, grupy komunistów zwaliły na szyny tramwajowe przed remizami stosy kamieni, aby przeszkodzić wyruszeniu tramwajów na miasto.

Ulice, wiodące do kopalni w Gladbeck, posypano tłuczonem szkłem, aby powstrzymać robotników, przybywających na roberach.

W Akwizgranie rozplakatowano odezwy, nawołujące do przystąpienia do strajku.

Straszliwe samobójstwo 11-letn. chłopca

W okropnym czynie pomagał mu 3-letni brat

W pewnej willi, wpobliżu Berlina rozegrał się wczoraj wstrząsający wypadek samobójstwa. Oto 11-letni chłopiec, z nieustalonych narazie przyczyn, postanowił targnąć się na życie. Korzystając z nieobecności domowników wyjął z szuflady ojca nabity rewolwer, poczem zawezwał do pokoju swego 3-letniego brata.

Poprosił go o trzymanie rewolweru, którego lufę przyłożył sobie do piersi i po chwili pociągnął za cyngiel. Rozległ się ogłuszający huk i młodocianny samobójca padł trupem na miejscu. Brat tragicznie zmarłego chłopca, trzymając rewolwer w rękach wybiegł na dziedziniec i głośno szlochając wzywał pomocy.

Na miejsce przybyli sąsiedzi, ale wszelka pomoc okazała się spóźniona. Sprawą niezwykłego samobójstwa zainteresowała się policja. Dodać należy, iż gdy rodzice desperata dowiedzieli się o tragicznem zdarzeniu, wpadli w histerję i okazała się konieczna pomoc lekarska.

Ojciec morderca i jego kochanka

staną przed sądem doraźnym

Prasa lwowska donosi, że w związku z zamordowaniem w Brzuchowicach 17-letniej córki inż. Zaremby, po przesłuchaniu przez policję inż. Zaremby i Rity Gorgon, odstawiono ich do więzienia do dyspozycji sędziego śledczego, a akta sprawy przekazano prokuratorowi.

W prokuraturze okręgowej odbyła się narada w tej sprawie, w wyniku której zapadła decyzja przeprowadzenia śledztwa w trybie doraźnym. W związku z tem sędzia śledczy rozpoczął natychmiast dochodzenie i w dniu wczorajszym przesłuchał inż. Zarembę.

Prawopodobnie w końcu następnego tygodnia odbędzie się sąd doraźny w tej sprawie.

Tajemnicze pobudki skłoniły narzeczonego do zbrodni

Postrzelił narzeczoną i sobie wpakował kulę w skroń

Na drodze z Kopniowej do Krynicy przejeżdżający znaleźli

dwoje młodych ludzi

z ranami postrzałowemi głów.

Rannych natychmiast zabrano do Krynicy, gdzie udzielono im lekarskiej pomocy. Dr. Frenkel - Rachwałowa stwierdziła u mężczyzny

ranę postrzałową skroni,

u kobiety zaś ranę w tyle głowy. Obie kule tkwiły w kościach. Nieprzytomnego mężczyznę odwieziono natychmiast do szpitala w Nowym Sączu, kobieta zaś pozostała w pensjonacie, czując się lepiej.

Według jej zeznań

tajemniczy wypadek

przedstawia się następująco:

Oto postrzelonym jest niejaki Lejman, urzędnik pocztowy w Poznaniu, kobieta zaś, Uczkowska, również urzędniczka poczty w Poznaniu. Lejman zaręczył się z Uczkowską.

Z niewyjaśnionych powodów

Lejman nosił się z myślą o samobójstwie i w tym celu wyjechał do Krynicy. Uczkowska,

przeczuwając tragedję,

wyjechała za nim. Owego dnia narzeczeni wyszli na przechadzkę i na drodze pod Krynicą narzeczony

nagle wydobył broń,

i postrzelił się w skroń. Następnie dał drugi strzał do narzeczonej, raniąc wtył głowy. Wtedy to zjawili się przejeżdżający.

Mimo usiłowań, Uczkowska

nie wyjawiła przyczyn,

które skłoniły narzeczonego do zamachu na życie własne i swej narzeczonej.

40 projektów rządowych zalega w Sejmie

W Sejmie zalega przeszło 40 przedłożeń rządowych, które wniesione zostały w czasie bieżącej sesji ciał ustawodawczych. Z większych ustaw dotąd niezałatwionych wymienić należy: nowelę do ustawy postępowania karnego, projekt ustawy o ustroju adwokatury. Poza tem zalegają projekty ratyfikacji umów międzynarodowych, których część wejdzie na pierwsze po ferjach plenarne posiedzenie Sejmu w dniu 12 stycznia.

Wicemin. Koc — komisarzem Banku Polskiego

W związku z ogłoszeniem ustawy, zatwierdzającej zmianę statutu Banku Polskiego, min. skarbu mianował wicemin. skarbu p. Adama Koca komisarzem Banku Polskiego.

Ograniczenie rozmów w urzędach

Ministerstwo Poczt i Telegrafów podaje, że 75 procent rozmów urzędowych przez telefon zgłaszanych jest w godzinach największego ruchu, t. j. między 10-tą a 1-szą, co wpływa szkodliwie na ruch prywatny i obniża dochody Ministerstwa. Wobec powyższego, w urzędach ograniczona będzie liczba aparatów, z których można prowadzić rozmowy międzymiastowe. Poza tem podwładni urzędnicy będą musieli uzyskiwać na rozmowę, zgodę swych bezpośrednich przełożonych. Bezwzględnie zakazane będzie urzędnikom prowadzenie rozmów prywatnych pod pozorem urzędowych.

Polska konsumuje rocznie za 80 miljonów zł. kawy

W związku z wysuwanemi ostatnio projektami wprowadzenia monopolu na import kawy, dokonano ciekawych obliczeń, dotyczących konsumcji tego artykułu w Polsce. Według danych za rok 1931, wartość sprowadzonej kawy w ciągu ubiegłego roku dosięgła sumy 80 miljonów złotych.

Demonstracje komunistów pod konsulatem polskim w New Jorku

Wczoraj w rannych godzinach zebrało się przed konsulatem polskim w Nowym Jorku kilkuset komunistów, którzy poczęli wznosić wrogie okrzyki, w rodzaju: „Precz z militarystyczną Polską". Demonstracja anty polska trwała przeszło godzinę. Zaalarmowane o zajściu władze przysłały na miejsce 50 policjantów, którzy musieli stoczyć formalną bitwę z komunistami. Po półgodzinnej walce komuniści zostali rozproszeni. Żadnych aresztowań nie dokonano.

SKRÓTY

Donoszą z Helsingforsu, że według dotychczasowych obliczeń przeciw prohibicji wypowiedziało się 871.000 osób. Za prohibicją głosowało 129.000 osób. Rząd fiński przygotowuje już ustawę o zniesieniu prohibicji.

—:o:—

Dochodzenie władz sądowych w Wilnie w sprawie aresztowanych w związku z zabójstwem studenta ś. p. Waclawskiego, Wulfina i Załkinda nie zostało jeszcze zakończone. Grupowanie materjałów obciążających potrwa do połowy stycznia.

—:o:—

Ub. nocy w Katowicach znajdujący się w stanie nietrzeźwym 28-let. Antoni Żółciński po ostrej sprzeczce z matką zrzucił ją ze schodów z III piętra. Poniosła ona śmierć na miejscu. Matkobójcę aresztowano.

Aresztowanie Gandhiego

LONDYN. (P.A.T.). Ubiegłej nocy przed domem w Bombaju, gdzie zamieszkuje Gandhi, zebrał się olbrzym. tłum, który oczekiwał na aresztowanie Mahatmy. Gandhi poczynił wszystkie przygotowania w oczekiwaniu swego uwięzienia.

W odpowiedzi na depeszę Gandhiego wicekról odpowiedział, że tak on sam jak cały rząd ubolewają nad rezolucją przyjętą przez kongres, przewidującą powrót do akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Depesza wicekróla stwierdza, że odpowiedzialność za akcję kongresu spadnie na Gandhiego i członków kongresu, rząd zaś uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby tę akcję zwalczyć.

W ostatniej chwili donoszą z Londynu, iż Gandhi został aresztowany.

5000 osób odciętych od świata przez wylew Missisipi

Podczas strasznego wylewu Missisipi (Ameryka), 5000 osób zostało odciętych od świata. Dostęp do zagrożonych ludzi jest niesłychanie utrudniony ze względu na stałe podnoszenie się poziomu rzeki. Sytuacja powodzian jest tragiczna.

Ostatnie wiadomości sportowe

Na torze Makabi w Krakowie odbył się wczoraj mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną „Ottawa" a reprezentacją Krakowa. Mecz zakończył się zwycięstwem Kanady w stosunku 8:0 (2:0, 3:0, 3:0).

Wczoraj rozegrane zostały na zakończenie międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach, dwa mecze: Polska I team — Wiener E. V i Polska II teem — Brandenburger E. V.

W obu meczach drużyny nasze poniosły porażk, przegrywając z austriakami 0:1 (0:0, 0:0, 0:1), a z Niemcami — 0:2 (0:1, 0:0, 0:1).

W odmętach Paryża

Straszliwa manja samobójstw — Tajemnicza markiza — Rozpacz po utracie męża — Sprzedawca żon

Francja. która obecnie uchodzi za najszczęśliwszy kraj pod słońcem, a szczególnie Paryż, żyje ostatnio pod znakiem straszliwej

epidemij samobójstw.

Niema bowiem dnia. by **nie zanotowano** szeregu **zamachów samobójczych młodzieńców, dziewcząt** a często i **osób starszych:**

kupców. przemysłowców, bankierów

i t. d. Okropne **to zjawisko narazie** nie **zostało dokładnie** wyjaśnione, faktem jest jednak, że liczba śmiertelnych ofiar **z** dnia na dzień **wzrasta.**

Ostatnio **zanotowano niezwykle sensacyjne samobójstwo. Przed kilku dniami do szpitala przywieziono uratowaną desperatkę, która**

skoczyła z mostu

w lodowate fale Sekwany. Po kilkudniowych męczarniach,

tajemnicza niewiasta

odzyskała siły. Na wszelkie zapytania o nazwisko, powód targnięcia się na życie, kobieta

nie dawała odpowiedzi.

Odtąd tajemniczą samobójczynię przezwano w szpitalu

„milczącą markizą",

ze względu na wytworny sposób zachowania się i

kosztowne pierścienie,

które błyszczały na jej palcach. Chcąc za wszelką cenę ustalić nazwisko „markizy", naczelny lekarz

polecił ją uśpić,

poczem sprowadzony fotograf

dokonał zdjęcia.

Zkolei fotografję rozesłano do kilku znanych psm. I oto naza jutrz zgłosiły się do szpitala

dwie eleganckie damy,

które oświadczyły, że tajemnicza desperatką jest

wdowa po markizie

Thorenne, który zmarł przed pewnym czasem. Gdy **lekarz** wszedł do pokoju samobójczyni i odezwał się: „pani markizo Thorenne", niewiasta

zbladła,

poczem serdecznie rozpłakała się.

Widząc, iż tajemnica jej została wykryta, **opowiedziała,** że ogarnęła ją

rozpacz

po śmierci ukochanego **męża,** aż wreszcie nawiedzona koszmarnym snem, bezwolnie udała się na most i skoczyła w nurty Sekwany. Tragedja markizy-samobójczyni **wywołała** zrozumiałe poruszenie

w całym Paryżu.

Niemniejszą sensację **wywołała** skandaliczna **sprawa** sądowa, która była rozpatrywana przed paru dniami. **Na** bruku paryskim znany był niejaki Ernest Maure, człowiek, który żył

z naciągania znajomych

i obcych, oraz z machinacji

z żokejami.

Ostatnio sytuacja znacznie pogorszyła się i Maure postanowił ożenić się. Wybrał sobie

dziewczynę uliczną,

która według zasiągniętych informacyj, zarabiała świetnie. To zadecydowało. Wkrótce potem odbył się ślub i odtąd Maure został

utrzymankiem własnej żony.

Jak się okazało bowiem młoda małżonka, choć została prawowitą żoną, **nie zmieniła trybu** życia. Jedynie specjalnemi względami obdarzała niejakiego Deturmeyera, który uchodził za bogatego człowieka. Kilkakrotnie Maure był świadkiem zupełnie

jawnych scen miłosnych

między D. a jego żoną. Postanowił wykorzystać to do

zrobienia interesu.

Któregoś dnia, gdy Deturmeyer opuszczał sypialnię pani Maure, spotkał na schodach małżonka. Zawiązała się następująca rozmowa:

„Panie Deturmeyer, korzysta pan więcej, niż ja.

— Jakto?

— Ano, tak. Moja żona **niechętnie wpuszcza mnie do**

swej sypialni,

za to pan aż zbyt często składa tam przydługie wizyty.

— Kocham ją. A pan jest

łotrem i szubrawcem.

— Bardzo ładnie pan mówi, ale możebyśmy tak zrobili interes k. Co? Moja Klementyna jest taka

ładna, zgrabna, młoda — warta... forsy!

Ja niewiele chcę, ot

5 tysięcy franków i odstąpię pa nu żonę.

Pan będzie miał kochającą żonę, a ja upragnioną forsinkę.

Niecna propozycja wzburzyła Deturmeyera. Natychmiast zawiadomił policję i oto Maure stawiony przed sąd został **skazany na 4 miesiące więzienia.**

E. F.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W szponach szantażysty dancingowego

A zatem gra się rozpoczęła. Tej nocy pani Dunin - Borkowska, (jak ją od tej chwili nazywać będę), udała się na dancing. Siedziałem przy jednym ze stolików, obserwując, czy ptaszek wpadnie w zastawione sidła. Przyznać muszę, że grała ona świetnie rolę bogatej obywatelki. Była tak dystyngowana, że nikt by nie uwierzył, iż ma przed sobą kobietę z półświatka.

Zauważyłem, że fordanser obserwuje ją z zaciekawieniem.

Widocznie wyczuł w niej nową dla siebie ofiarę. Wreszcie podszedł do jej stolika i poprosił ją do tańca. Zauważyłem, jak w czasie tańca przyciska ją do siebie namiętnie i szepce do ucha. Pani Dunin - Borkowska zachowywała się z rezerwą i nie reagowała na jego namiętne słówka. Przez cały wieczór nie odstępował jej na chwilę i każdy taniec, z nią tylko tańczył. Wreszcie tańce się skończyły i pani Dunin - Borkowska pozwoliła tancerzowi odprowadzić się do hotelu. Obserwowałem ich zdaleka i zauważyłem, jak pożegnała go przy wejściu do hotelu.

Natsępnego dnia dowiedziałem się od portjera, że tancerz dowiadywał się o nią i otrzymał informacje, iż jest to bogata mężatka z kresów. Tegoż wieczora panna Lodzia vel Dunin - Borkowska była znów na dancingu i fordanser, jak poprzedniego wieczora tylko z nią tańczył i nie opuszczał jej na chwilę. Przyznać muszę, iż nie spodziewałem się, że odegra ona tak świetnie rolę mężatki, która chce zgrzeszyć, lecz walczy jeszcze ze sobą. Trwało tak kilka dni, wreszcie otrzymałem wiadomość, bym się z nią spotkał w jakiejś kawiarni, gdzieby nas nikt nie zauważył. Wybrałem małą kawiarenkę przy ul. Złotej.

— Mam wrażenie — rozpoczęła, że niedługo będę panu mogła dostarczyć dowody szantażu i zakończymy tę zabawę.

— Więc jest pani przekonana, że mamy rzeczywiście do czynienia z szantażystą?

— Co do mnie nie mam już żadnych wątpliwości, zresztą opowiem panu przebieg naszej rozmowy i wtedy sam pan dojdzie do przekonania, że się nie mylę.

Opowiedziałam mu, że jestem mężatką, lecz mąż mój jest o przeszło trzydzieści lat starszy ode mnie i mimo bogactwa i zbytku czuję się nieszczęśliwą. Dałam mu do zrozumienia, że pożądałam miłości, jaką nie mogę mnie darzyć stary mąż, który przytem jest bardzo zazdrosny i gdyby się dowiedział o zdradzeniu go, toby mnie z pewnością zabił, a conajmniej wyrzucił z domu. Powiedziałam mu również, że pochodzę z biednej rodziny i wyszłam tylko zamąż, by pomoc swym rodzicom i rodzeństwu. Zapytał o moją towarzyszkę i powiedziałam mu, że jest to dama do towarzystwa, w rzeczywistości zaś cerber, zaangażowany przez mego męża dla strzeżenia mej cnoty.

— Mąż pani zasłużył, by go ukarać za jego zazdrość i zemścić się na nim — odpowiedział — i gotów jestem pani w tem pomóc.

Oczywiście dla pozoru wahałam się, wreszcie zgodziłam się przyjść do niego dziś po południu. Przyznam się panu szczerze, że wstręt we mnie budzi ta wizyta, ale obiecałam panu pomóc i dotrzymam słowa.

Rozstaliśmy się. Umówiłem się z nią na następny dzień w tej samej kawiarni.

Punktualnie o umówionej porze zjawiła się.

— No i jak tam poszło? — zapytałem.

— To ładny ananas! Już podczas wczorajszej wizyty chciał mnie naciągnąć. Opowiedział mi, że ma do zapłacenia honorowy dług i, o ile nie będzie mógł zapłacić, to jako były oficer i człowiek honoru zmuszony będzie popełnić samobójstwo.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

ULICZNI INFORMATORZY



Skarżył się pewien przyjezdny z prowincji:

— Warszawiacy nie są zbytnio grzeczni. Szczególnie dziwny mają sposób informowania, kiedy ich się spytać o drogę.

Pytam się raz naprzykład jakiegoś przechodnia:

— Przepraszam pana, gdzie tu jest ulica Leszno? Daleko?

— Leszno O, bliziutko. Od Placu Teatralnego będzie z 5 minut.

— A gdzie jest Plac Teatralny.

— O, będzie stąd dobra godzina drogi.

Innym znów razem zatrzymuję jakiegoś pana. Widać było, że się śpieszy. Ale co miałem robić, kiedy nikogo innego na ulicy nie było!

— Proszę pana — pytam — jak się tu dostać na cmentarz Powązkowski?

Spojrzał na mnie niechętnie.

— Widzi pan — mówi — **ten** tramwaj?

— **Widzę. Mam wejść do tego tramwaju?**

— **Nie... Pod ten tramwaj...**

Tacy kpiarze z tych warszawiaków. A jeden to mnie jeszcze gorzej urządził.

Pytam go, którędy mam **iść** do Kasy Chorych.

— Pójdzie pan — powiada — na prawo, potem na lewo, potem prosto, znów na prawo, prosto, na lewo...

— Ojej — **mówię. — Nie spamiętam.**

A ten łobuz odrazu mnie bęc w zęby! Aż mi krew z nosa poszła.

— Za co — wrzeszczę — pan mnie bije?

— Za nic — powiada. — Przez grzeczność, ułatwienie panu robię. Krzycz pan teraz „Ratunku!". Przyjdzie policjant i pana do samej Kasy Chorych odprowadzi.

Taka grzeczność w tej Warszawie! Dałem sobie słowo, że więcej nikogo o nic nie będę pytał. Bo poco? Żeby sobie ze mnie kpili?

Ale co z tego? Kiedy **żeby** ich nawet nie zaczepiać, to oni cię zaczepią, wykpią i warjata z człowieka zrobią.

Onegdaj podchodzi do mnie facet.

— Przepraszam pana — pyta — która godzina.

Zimno jest, opatulony jestem, nie chce mi się rozpinać. Ale myślę sobie: **trzeba warszawiakowi pokazać co to jest grzeczność.**

Zdejmuję rękawiczki, potem szal, rozpinam palto, rozpinam marynarkę, wyjmuję z kamizelki futerał, z futerału zegarek i mówię:

— **Za pięć piąta.**

Potem wkładam zegarek zpowrotem do futerału, futerał do kamizelki, zapinam marynarkę, zapinam palto, wkładam szal, **wkładam rękawiczki.**

— Bardzo dziękuję — mówi dopiero wtedy facet — ale muszę panu zwrócić uwagę, że pański zegarek się śpieszy o 10 minut.

— Skąd pan wie, — dziwię się.

— Widzi pan — wskazuje mi palcem w górę — nad nami wisi zegar uliczny. Zawsze doskonale chodzi. A na nim jest za 15 piąta.

Takie kpiarze z tych warszawiaków!

Napoleon Sądek.

Serenada kota

Burek —
amant strychów i podwórek,
wielce dorodny koczur —
co wieczór,
(a często i w nocy),
gdy księżyc wytoczy
się z za chmurek —
nasz Burek
na dachu miauczy serenady
— A koteczki bez żenady
(owszem, nawet wielce rade)
w serenadę
się wsłuchnją...
— Czuję
pewnie te szelmutki,
jakie z tego będą skutki..

Servus.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

— Chcę tylko, aby mi dano wreszcie święty spokój. Przyznałem się, jestem zbrodniarzem, niech już będzie prędzej jakiś koniec, do wszystkich djabłów, bo skargę napiszę na nieudolność naszego sądownictwa! — zawołał Mardek.

Niestropiony tem Warski pytał dalej:

— Od jak dawna zna pan tę kobietę?

— Więc i pan, panie mecenasie, przeciwko mnie? I pan chce mnie dręczyć?

— Ależ przeciwnie...

— Więc błagam pana o pozostawienie mnie w spokoju. To wszystko nie ma nic wspólnego ze sprawą, która przecież jest teraz jasna, jak na dłoni...

— Ale jakie będą skutki? Zamkną pana w więzieniu na długie lata i nie ujrzy pan już nigdy tej kobiety, którą pan niewątpliwie bardzo kocha, skoro pan się dla niej aż tak poświęca, a tymczasem...

— Panie mecenasie, tak pana przecież błagałem...

— Ale... kiedy mam panu do powiedzenia bardzo ważną wieść...

Mardek krzyknął:

— Co? Może umarła?

— Nie...

Aż padł na ławę ze wzruszenia. Warski, widząc, jego przejęcie, rzekł:

— O, widzę, że pan ją kocha do szaleństwa. Tylko... że tu wcale nie o nią chodzi.

— A o kogo?

— O dziecko...

— Co? O Polcię? Więc to ona... umarła?! O, Jezu miłosierny, moja Polcia?!

Rzucił się do Warskiego i potrząsał nim, wołając:

— Nie! Nie! Niech mi pan nie mówi prawdy! Bo jeżeli Polcia nie żyje, to odrazu rozwalę sobie łeb o tę ścianę więzienną...

— Polcia żyje...

Mardek wyprostował się. Głębokie oburzenie malowało się na jego twarzy. Zawołał:

— Panie mecenasie! Widzę, że pan kpi sobie z moich najświętszych uczuć! To bardzo nieszlachetnie z pańskiej strony!

— Polcia żyje, ale... jest w niebezpieczeństwie.

— Chora?

— Nie. Porwana.

— Przez kogo?

— Nie wiem.

— To z pewnością ich sprawka. Tych łotrów!

— Jakich?

— Co napadli na Pieńkowskiego. Będą teraz szantażować nieszczęsną matkę. Ach, podli nikczemnicy!

— Ich imiona? — zapytał Warski, poczem nagle jakaś błyskawica rozświetliła mu mózg i spytał — jeden z nich, to Szlaja? Nieprawdaż?

Mardek o mało nie skinął głową, ale w ostatniej chwili się opanował i odparł:

— Proszę mnie teraz nie męczyć pytaniami. Zbyt mnie pan zmartwił tą wieścią.

— Czyżby pan aż tak kochał to dziecko?

Zamiast odpowiedzi rozległo się tylko rzewne łkanie Mardka, który nie mógł się powstrzymać od spazmatycznego płaczu.

— To... pańska... córka?

Nowy wybuch płaczu był jedyną odpowiedzią. Ale dla Warskiego — wystarczającą.

Mógł uspokoić Mardka oznajmieniem mu wreszcie o jego uwolnieniu, ale chciał przedtem jeszcze od niego coś wydobyć. Już wiedział, że Mardek jest ojcem Polci, ale kto jest jej matką? Kto jest ową tajemniczą damą?

Mardek otarł łzy i spojrzał na Warskiego, mówiąc:

— I cóż? Zadowolony pan teraz, panie mecenasie? Wydarł mi pan moją tajemnicę, jak kat. To się nazywa obrońca, przyjaciel...

— Czynię wszystko tylko dla pańskiego dobra. Niech mi pan tylko jeszcze powie, czy to... mężatka?

Mardek milcząco skinął głową.

— A kto jest jej mężem?

— Nie wiem. Nie pytałem.

— Jakto?

— Bo nie chciałem być posądzony, że chcę ją szantażować, albo ciągnąć z tego jakie niegodziwe zyski.

— Pan jest wyjątkowo szlachetnym człowiekiem, panie Mardek. Z pewnością pana obronię przed sądem. Ale niech mi pan powie, tylko dla mnie, co pan wie o tej mężatce. Przecież skoro pan nie zna jej nazwiska, nie shańbi pan jej.

Udało mu się wreszcie roztkliwionego Mardka skłonić do szczerości. Opowiedział mu wszystko z najdrobniejszemi szczegółami. Warski słuchał w milczeniu i tylko w niektórych miejscach opowiadania wzdychał głęboko.

Gdy Mardek opisywał wygląd swej ukochanej, Warskiego przeszył dreszcz...

Przy słowach:

— Ojciec jej zmarł na parowozie — Warski omal nie zemdlał.

Gdy mówił:

— Mieszkali na Białostockiej... — był bliski obłędu, zwłaszcza, gdy padło jej imię: Jadzia...

— A nazwisko panieńskie?

— Nie, tego nie powiem. A najbardziej sobie wyrzucam, że ją wziąłem... gwałtem. Ach, człowiek chwilami jest okrutnem, podłem zwierzęciem, gorszym, niż zabójca, morderca... Ale, co panu, panie mecenasie? — zapytał, widząc, że Warski padł bezwładnie na ławę...

Opanował się wszakże wielkim wysiłkiem i rzekł:

— To nic, nic... Przemęczenie... Niech pan mówi dalej, proszę pana...

— Smutna opowieść, ale czyż nie zwykła? Iluż to dziewczynom w Warszawie się przytrafia? A i na prowincji czyż nie często się zdarza?

Warski namiętnie pytał dalej:

— A potem... co się stało?... Często jeszcze... bywała u pana?

— Nie. Tylko ten jeden raz była. Więcej nie zdążyła. Odrazu mnie capnęli.

— A gdyby nie to, pewno zostałaby pańską kochanką?

— Szła właśnie do mnie z tobołkiem, biedaczka.

— Więc kochała pana?

— Może... kto wie?

— Inaczejby do pana nie przyszła zaraz po gwałcie. Znienawidziłaby pana.

— Właśnie i ja sobie to tak tłumaczyłem. Szkoda. Bylibyśmy ze sobą, bardzo, bardzo szczęśliwi. Możeby mi przebaczyła, że ją wziąłem gwałtem...

— Z pewnością. Często dziewczęta niby się straszliwie opierają, a w gruncie rzeczy o tem tylko marzą.

— Trudno to powiedzieć. W takich chwilach człowiek nie rozumieje. Nie wie, czy ma w ramionach ofiarę, czy kochankę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Od sławy do upadku

Rok 1929. Boisko AZS zalane morzem rozentuzjazmowanych widzów. Tysiące osób spoglądało poprzez żelazne sztachety, nie mogąc dostać się na boisko. Na bieżni stali dwaj mistrzowie: świata — Paavo Nurmi i Polski — Stanisław Petkiewicz. Suchy trzask sportowego pistoletu i 2-aj szybkonodzy biegacze ruszyli, by na przestrzeni 3 klm. rozegrać emocjonującą walkę. Z zapartym tchem obserwowała publiczność walkę zaciekłą, ambitną, wreszcie pod stropy niebios wzbił się huraganowy, ogłuszający krzyk: „Niech żyje Polska". „Brawo Petkiewicz"! Polak pokonał Nurmiego, niezwyciężonego, tajemniczego sfinksa.

•

Któżby pomyślał wówczas, że pogromca Nurmiego, zdobywca Wielkiej Nagrody Sportowej, zostanie zamieszany w wstrętną aferę. Co skłoniło znakomitego biegacza do babrania się w sprawach, których wynik był mu na pewno znany. Czy Petkiewiczowi li tylko chodziło o zarobienie pewnej sumy dolarów za organizowanie startów swego wielkiego kolegi? Bolesna, tragiczna zagadka, zda się bez rozwiązania.

•

Wskutek przeprowadzonego dochodzenia Petkiewicz został wykreślony z macierzystego klubu jak również zawieszony przez Pol. Zw. L. A. Sport polski traci w ten sposób utalentowanego biegacza, który mógł niejednokrotnie przysporzyć sukcesóów naszym barwom. Lepiej jednak, by z szeregów sportowych ubyła tak znakomita jednostka, aniželi zaraza zawodowstwa miałaby ogarnąć szersze zastępy.

Przykro jest, gdy mistrz musi rezygnować z działalności bez walki. A w danym wypadku Petkiewicz przegrał swą wielką karjerę nie na ubitej bieżni, lecz dzięki brzydkim sprawkom. Nie dziwmy się, że tysiączne rzesze, które doniedawna uwielbiały jasnowłosego biegacza, dziś kierują pod jego adresem żale i gniew.

•

Nie chcemy przesądzać, ale zdaje się, że Petkiewicz skończył swą karjerę, jako sportowiec. Może teraz żałuje, że dał się wplątać w ohydną sprawę, w wyniku której znalazł się poza nawiasem życia sportowego. Jeśli przypominamy „sprawę" Petkiewicza, to jedynie w tym celu, by przypomnieć „gwiazdom" o niebezpiecznych skutkach fałszywych posunięć.

(miecz gór.)

Kulisy sportowe

ZARZĄD PZLA. zamianował sędziami międzynarodowymi: radcę Forysia, Humena, kpt. Kowalca i Stemajcha A., zaś związkowymi: Sienkiewicza M. i kpt. Mierzejewskiego.

W DNIU 10 stycznia stołeczna Polonja rozegra zawody bokserskie z Hasmoneą.

ZAPOWIEDZIANY na dzień 10 stycznia sensacyjny mecz pięściarzy I. K. P. (Łódź) — B.K.S. (Śląsk) w stolicy, został przełożony na 17 stycznia.

REWANŻOWY mecz bokserski Polska — Niemcy odbędzie się w maju r. b. w Dortmundzie.

JEDNO z pism wiedeńskich, donosząc o zwycięstwie Rana nad Nekolnym, nie podaje absolutnie iż zwycięzca jest Polakiem. Mamy wrażenie, że nazwisko Rana jest ostatnio zbyt głośne, by redaktor wspomnianego pisma, nie znał narodowości Rana. Smutne tylko, że „przypadki" takie zdarzają się zbyt często.

Z OKAZJI 10-lecia Skry odbędzie się 23 i 24 b. m. czwórmecz zapaśniczy, w którym udział wezmą: jubilat, Świt i Legja.

10 STYCZNIA b. r. zostanie rozegrany turniej zapaśniczy o puhar WOZA.

Zemsta zredukowanego piłkarza

Zwycięski pochód angielskiej drużyny Everton w rozgrywkach o mistrz. został po raz 1-szy powstrzymany klęską, zadaną przez Bolton Wanderers. Należy przypomnieć, iż przed 2 tygodniami Everton zwolnił z „posady" swego śr. pomocnika, Griffith'a, który wstąpił do Bolton i na wzmiankowanym meczu grał przeciw Everton. Znając grę swych kolegów umiał ich tak zaszachować, że byli dosłownie bezradni. Griffith mścił się za „redukcję".

Tennisowy klub miljarderów

Zapewne nikt nie wie, że w Ameryce istnieje maleńki klub tennisowy, złożony jedynie z 7-iu członków. Zgoła sensacyjnie brzmi ta cyfra, ale jeśli się zważy, że do klubu należą wyłącznie nie miljonerzy, a miljarderzy, sprawa się wyjaśnia. Wymienionym magnatom, na czele których stoi słynny Vanderbilt, zależy na uprawianiu tennisa, ot. worzyli więc klub. Dostęp do klubu ma ten, kto jest w stanie płacić wpisowe 840 tysięcy zł., a za składkę miesięczną około 17 tysięcy zł.!!

Mistrz świata w roli podróżnika

Kronika światowego boksu zanotowała liczne wypadki wzbogacenia się mistrzów, którzy jednak szybko tracą swój majątek, zdobyty niezliczoną ilością walk. Są jednak wyjątki. Oto mistrz świata, Al Brown, murzyn, zdobywszy większą sumę zgłosił akces do wielkiej wyprawy naukowej wgłąb Afryki. Brawn, miłując swą ojczyznę, pragnie w ten sposób poznać zabytki swej „czarnej" macierzy.

Gdy jeszcze nie pisał sztuk dramatycznych

Znany autor dramatyczny, Francuz Tristan Bernard, uchodzi do dziś dnia za znakomitego fachowca w dziedzinie sportu. Jedynie nasi ojcowie pamiętają okres, gdy Bernard, który nie marzył o sławie autora, był energicznym dyrektorem dwóch welodromów w Paryżu. Bernard uchodzi za świetnego znawcę kolarstwa, piłki nożnej, rugby, boksu, tennisu i lekkiej atletyki.

Z krainy dolarów

„Złote" czasy zawodowców w Ameryce są narazie pieśnią przeszłości. Jak donoszą, słynny Babe Ruth, najlepszy basset-ballista, który doniedawna podpisywał kontrakt tylko za 80 tysięcy dol., obecnie musiał „obciąć" swe żądania. „Tygrys" Dempsey musi walczyć za 3, 4, 5 i 6 tysięcy dolarów, aczkolwiek kiedyś... Ale to było tak dawno. Faktem jest, że zawodowcom obecnie nie świetnie się powodzi. Trudno, każda „gałęź przemysłu" przeżywa swój kryzys.

Wstrząsający wypadek podczas zawodów

W mieście Catania (Sycylja) odbył się ostatnio zdawna oczekiwany mecz piłkarski dwóch stale rywalizujących ze sobą klubów. Napływ publiczności był niebywały. Podczas meczu doszło do straszliwego wypadku. Oto kilkunastu widzów, zajmujących miejsca na najwyższej trybunie, emocjonując się przebiegiem meczu, przechyliło się zbytnio przez ochronne barjery i w rezultacie runęło w przepaść. Gdy pośpieszono z pomocą, okazało się, że jeden z widzów skonał na miejscu, pozostali zaś mają połamane ręce i nogi.

Na drodze do nowego „rekordu"

O przepięknej lekkoatletce, Ethel Catherwood, która wsławiła się zdobyciem I-ego miejsca na Olimpjadzie i dwuletnim milczeniem o swem małżeństwie, pisaliśmy dwukrotnie. Obecnie zachodzi konieczność dalszego zainteresowania się osóbką mistrzyni. Według nadeszłych informacyj, słodka Ethel zamierza rozwieść się ze swym mężem i poślubić również kupca Byrona Mitchell'a. Widocznie Ethel prócz rekordu świata wwyż pragnie zdobyć tytuł rekordzistki w poślubianiu mężów.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: św. Eugenjusza.
Wtorek: św. Telesfora.
Wschód słońca o g. 7·59 zachód o g. 16.10

Stan pogody:

Zachmurzenie stopniowo wzrastające, z możliwością drobnych opadów śnieżnych. Lekki, w górach umiarkowany mróz. Słabe, później umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Przepowiednie astrologiczne.

Korzystne wpływy dla spraw osobistych, oraz zawodowych, jak również miłości i przyjaźni.
W prawach sercowych szukać poparcia osób starszych.

Poniedziałek.

Teatr miejski: „Don Pasquale".

Apollo: „Swiatła wielkiego miasta".
Bagatela: „Panna wdówka".
Słońce: „Hrabina Paryża i apasz".
Sztuka: „Tragedja amerykańska".
Swit: „Sw. Antoni Padewski".
Adria: „Pat i Patachon"
Ucieche: „Dixiana".
Warszawa: „Czterech djabłów"

Radjo (Poniedziałek)

G. 13.10 Kom. meteor. 13.15 Kom. gosp. 15.15 Przegląd kom. 15.25 Odczyt 15.45 Giełda pien., 15.50 Płyty 16.20 Lekcja fraucuskiego 16.40 Płyty 17.10 Odczyt 17.85 Muzyka 18.50 Kom. sport., 19.15 Płyty 19.25 Program 19.30 Wiadomości sport., 19.53 Płyty 20 Fej. muz. 20.15 Operetka „Królowa", 22.25 Felj. z Warszawy 22.45 Kom. meteor. 22.50 Muzyka lekka.

Nocny dyżur aptek.

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 listopada 5. Dietla 76, Podgórze-Rynek 9.

Nagłe zasłabnięcie umysłowo chorego.

Szymański Władysław, lat 58, głuchoniemy, i umysłowo chory bez zajęcia i miejsca zam. przyszedł na IV Komisarjat PP. przyulicy Grodzkiej gdzie nagle zasłabł. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza na Oddział chirurgiczny jako chorego na przepuklinę.

Zaczadzenie.

Jan Szklarz (l. 25), robotnik z Borku Fałęckiego, nocował w domu przy ul. Tatarskiej 1. Wczoraj skutkiem czadu wydobywającego się z piecyka koksowego omdlał, tak, że sąsiedzi wezwali pomocy lekarza Pogotowia ratunkowego, który opatrzył go i przewiózł do szpitala.

Opera krakowska.

Dziś o g. 8 wieczorem odbędzie się w Krakowie przedstawienie opery komicznej Donizett'iego „Don Pasquale". Występ Ady Sari, kreującej rolę Noriny będzie i dla Krakowa wybitną atrakcją artystyczną.

Śladami Robinsona.

Do policji zgłosiła się p. Honorota Kurdanowa, zam. przy ul. Barakowej 1 i doniosła że syn jej Stanisław wydalił się z domu i dotąd nie powrócił.

Młotkiem w głowę.

Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się 31-letni Mikołaj Koziar, robotnik zamieszkały przy ul. Rejtana 10, który zajęty pracą otrzymał od swego kolegi cios młotkiem w głowę.

Zamroczonemu uderzeniem Koziarowi udzielono pomocy i opatrzono mu potężny siniec na głowie.

Porzucony chłopczyk.

W domu przy ul. Wolskiej 4 znaleziono porzucone 2-miesięczne dziecko płci męskiej.

Jak się okazało, chłopczyka porzuciła matka, 21-letnia Anna Janiczkówna służąca.

Janiczkównę aresztowano.

Kraków w śnieżnej szacie.

Po niedzielnym deszczu i szarudze, spadł niespodziewanie wieczorem obfity śnieg, który sypał z przerwami do rana pokrywając miasto białą szatą.

Ponieważ podobna zadymka śnieżna panowała we Lwowie, zaś zewsząd nadchodzą wieści o śnieżycach, zachodzi obawa, że w razie dalszych opadów śnieżnych może na tem ucierpieć komunikacja kolejowa.

Opieka nad żebrakami.

Stow. Pań Miłosierdzia rozpoczęło w ubiegłym roku akcję zwalczania żebractwa w Krakowie.

Kupcy, którzy deklarowali odpowiednie kwoty dla ubogich otrzymali napisy: „Wpłata na rzecz ubogich uiszczona, żebrakom wstęp policyjnie wzbroniony".

Żebraków odsyłano na ul. Warszawską 6, gdzie Panie Miłosierdzia zajęły się nimi.

Dochód ogólny z wpłat od 1 lipca, do końca listopada wyniósł 4.700 zł. rozchód 3.700 zł. Otoczono za to opieką 120 żebraków, wydając im wiktuały, lub obiady, odzież, obuwie i td.

Od 1 listopada otwarto bezpłatną herbaciarnię dla ubogich. Do Sekcji zwalczania żebractwa przystąpiły też kościoły i klasztory, płacąc na śniadania dla ubogich.

Na gwiazdkę każdy ubogi dostaje podarunki wartości 22 zł. 45 gr. Każdy ubogi dostaje 50 kg węgla, a 44 ubogich nowe buciki z magazynu p. Kapery.

Szereg firm ofiarowuje po znacznie zniżonych cenach towary spożywcze oraz odzież, za co Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia składa im gorące podziękowanie.

Hanka Ordonówna w Starym Teatrze.

Niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna,wystąpi w Krakowie we wtorek 5 i we środę 6 bm. Bogaty program obejmuje 17 piosenek, pełnych humoru, groteski i parodji.

Wawel—Cracovia.

We środę, dn. 6 bm. odbędą się na boisku Cracovii o godz. 11.30 przed południem tradycyjne zawody towarzyskie między drużyną wojskową W. K. S. Wawel a Cracovią.

Zawody zapowiadają się atrakcyjnie ze względu na formę Wawelu, składającego się głównie z wybitnych graczy górnośląskich.

Popisy łyżwiarskie w Krakowie

Łyżwiarze berlińscy, czescy i polscy, którzy w ub. niedzielę występowali w Zakopanem, wystąpią w drodze powrotnej w Krakowie, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Występ ten przewidziany na torze Makkabi we wtorek o godz. 8 wieczór i we środę o godz. 12 w poł.

Skradzione płaszcze.

Na szkodę Goldgrabowej Sali zamieszkałej przy ul. Wielickiej l. 73, skradziono z otwartego pokoju dwa płaszcze damskie wart. 250 zł.

Kraków więcej ofiarny, niż w zeszłym roku.

Według ostatecznych obliczeń, zbiórka „Sylwestrowa" na cele Pogotowia ratunkowego w Krakowie przyniosła kwotę 3.359 zł. 43 gr. W porównaniu z rokiem poprzedzającym, zbiórka wykazała zwyżkę o 200 zł.

Zebrana kwota zostanie zużyta w pierwszym rzędzie na remont karetek ratowniczych.

Ksiądz na czele marszu głodowego.

W Ameryce w najbliższym tygodniu planowany jest drugi marsz głodowy do Waszyngtonu. Marsz ten odbędzie się pod kierownictwem księdza nazwiskiem Cooks. Weźnie w nim udział 5.000 bezrobotnych. Organizatorzy marszu podkreślają, że będzie on miał charakter antykomunistyczny.

Żołądz w kinie.

Policja aresztowała Józefa Żołędzia, lat 18, który w kino Wanda skradł z kieszeni Stanisławowi Wojtaszkowi 140 zł.

Bezrobocie we Francji wzrasta.

Liczba oficjalnie otrzymujących zasiłek bezrobotny, wynosi obecnie we Francji 147.000 i podniosła się **w ciągu ostatniego tygodnia** o 7.000. Ministerjum pracy ocenia liczbę wszystkich bezrobotnych na miljon.

Rząd postanowił przystąpić natychmiast do realizacji wielkiego programu gospoparczego, dzięki czemu otrzyma pracę ćwierć miljona bezrobotnych.

Zaludnienie Kanady.

Według dotychczasowych wyników ostatniego spisu ludności Kanady, liczba mieszkańców tego kraju wynosi przeszło 10 miljonów. W r. 1921 zamieszkiwało Kanadę ponad 8 i pół miljona osób.

Nagłe zasłabnięcie w Urzędzie pośrednictwa pracy.

Lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego wezwany został do państw. Urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Lubelskiej, gdzie zasłabła nagle Marja Rospond. lat 21, służąca z Liszek.

Brzytwa na weselu.

Na odbywającem się weselu w Rząsce pod Krakowem doszło do zajścia, w czasie którego 21-letni Michał Ochoński został zraniony brzytwą.

Broczącego krwią biesiadnika opatrzył lekarz dyżurny, poczem przewiózł go do szpitala chirurgicznego św. Łazarza.

Jak wesele, to wesele!

Stan zdrowia Ks. Biskupa Bandurskiego

W całej Polsce wywołało ogólne zaniepokojenie zasłabnięcie sędziwego, a tak kochanego Ks. Biskupa Bandurskiego.

Na szczęście, według ostatnio nadeszłych wiadomości stan chorego znacznie się poprawił.

Ataki duszność bolesnej zupełnie ustąpiły, również nieznaczne zmiany w lewym płucu. Samopoczucie chorego jest zupełnie dobre.

Mecz hokejowy na wodzie.

Zapowiedziane na niedzielę spotkanie Kanada—Polska nie odbyło się z powodu odwilży.

Na nienadającym się do normalnej gry terenie spotkały się dwie drużyny kombinowane kanadyjsko-polskie. Wygrała mecz drużyna, w której bramce i ataku grali Kanadyjczycy, a w obronie Polacy, przeciw drużynie polskiej zasilonej kanadyjską obroną. Wynik zawodów brzmi 1:0 dla pierwszych.

Malwesacja w tramwaju lwowskim.

Przed kilku miesiącami wykryto we Lwowie malwersacje pieniężne w dyrekcji tramwajów. W związku z tem aresztowano onegdaj z polecenia prokuratora sprawcę w osobie Zdzisława Kuleszy, kierownika biura sprzedaży kart tramwajowych.

Kulesza, pochodzący z Krzemieńca, przyjęty został w charakterze konsulenta dla spraw biletów tramwajowych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm 50 gr. Drobne 30 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**